



Marsz Lotników narodził się w latach trzydziestych XX wieku na fali entuzjazmu i zachwytu społecznego ówczesnym lotnictwem zarówno sportowym jak i wojskowym. Początek lat 30-tych to okres, w którym zaczęły powstawać w Polsce nowoczesne konstrukcje samolotów, Polscy piloci zaczęli odnosić sukcesy w międzynarodowych zawodach. Któż nie zna nazwisk: Bolesław Orliński, Stanisław Skarzyński, Franciszek Żwirko, Stanisław Wigura, Jerzy Bajan czy też Gustaw Pokrzywka. W takiej atmosferze powstawał Marsz Lotników a twórcami tego utworu były nieprzeciętne osoby. Autorem muzyki wzorowanej na melodii pochodzącej z czasów Insurekcji Kościuszkowskiej z 1794 r. był por pil Stanisław Latwis, zaś autorką słów Aleksandra Zasuszancka.

Marsz Lotników jako hymn lotnictwa polskiego po raz pierwszy został oficjalnie zagrany w dniu 10 października 1937 r. przy okazji uroczystości 10-lecia powstania Centrum Wyszkożenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie. Świadkiem tego podniosłego momentu niestety nie mógł być już jego twórca. Stanisław Latwis, zginął w wypadku lotniczym w połowie 1935 r. Piękno kompozycji i siła tekstu sprawiły, że Marsz Lotników do dzisiaj pozostał hymnem polskiego lotnictwa i często jest grany przy okazji wielu uroczystości.

Twórcy utworu

Por pil Stanisław Latwis

Urodził się 19 czerwca 1906 r. w Stanisławowie. Od najmłodszych lat wykazywał zainteresowanie muzyką dziedzicząc po matce zdolności w tym kierunku. Grał na fortepianie zanim nauczył się czytać. W Wilnie uczęszczał do szkoły średniej i w 1924 r rozpoczął studia na tamtejszym Uniwersytecie Stefana Batorego. W okresie tym fascynacja lataniem w pełni się już u niego rozwinęła i był pewien, co chciałby robić w przyszłości. Jednakże jego droga do latania nie była prosta i standardowa. Wymagała od niego wiele poświęcenia, niezłomności charakteru i konsekwencji w działaniu. Pierwsze jego loty jeszcze pasażerskie miały miejsce na wileńskim lotnisku na Porubanku. Nieodzowną uczestniczką jego pierwszych kroków w lotnictwie była najstarsza siostra Halina.

Myśl o lataniu nie dawała Stanisławowi Latwisowi spokoju i do spełnienia swoich marzeń pragnął wykorzystać swoje powołanie do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. Będąc tam zgłosił swój akces do służby w lotnictwie. Jednakże lekarskie badania lotnicze wykazały, że ma problemy z sercem. Orzeczenie lekarskie „Zdolny do służby w powietrzu jako pilot z zastrzeżeniem” dla kogoś innego oznaczałoby poddanie się i wycofanie się ze swoich marzeń, jednakże tak nie było w przypadku Stanisława Latwisa. Skoro oficjalna droga do latania była dla niego zamknięta postanowił poszukać jej samodzielnie poza przyjętymi procedurami. W 1927 r. przeniósł się do Szkoły Podchorążych Inżynierii w Warszawie. Chciał zostać zawodowym oficerem cały czas licząc na możliwość dostania się do szkoły lotniczej.

Zgodnie z rozkazem nr 219/32 z dnia 29/09/1932 r. Stanisław Latwis otrzymał przydział do 113 Eskadry Nocnej 1 Pułku Lotniczego w Warszawie. W tej jednostce latał na samolotach Potez XXV. Jego ambicją było stać się pilotem myśliwskim. W latach 1932-1933 odbył w Grudziądzu kurs pilotów myśliwskich. Miał opinię zdolnego pilota, jednakże na pełne uznanie musiał sobie zasłużyć ciężką pracą. Na początku 1934 r. Latwis został awansowany do stopnia porucznika pilota. Równocześnie został wskazany, ku jego zdziwieniu, do kadry narodowej przygotowującej się do zawodów Challenge 1934. W ramach przygotowań uczestniczył m.in w kursie szybowcowym. Niestety nie został zakwalifikowany do udziału w samych zawodach. Miał jednakże swój udział w zwycięstwie polskich załóg odpowiadając za obsługę techniczną afrykańskiego odcinka zawodów. Tam m.in. przydały się jego umiejętności techniczne naprawiając na pustyni uszkodzony silnik jednej z polskich załóg.

W tym okresie dowódca 111 Eskadry Myśliwskiej por pil Józef Kępiński wystąpił z inicjatywą napisania pieśni dla tej eskadry wywodzącej się ze słynnej 7 Eskadry Myśliwskiej im. Tadeusza Kościuszki. Skutkiem tego było opracowanie melodii przez uzdolnionego muzyka Latwisa, do której tekst napisała Aleksandra Zasuszanka - polonistka i pasjonatka lotnictwa. Zwycięstwo polskich załóg w Challenge 1934 spowodowało, że utwór został spopularyzowany. Polskie Radio po raz pierwszy nadało Marsz Lotników 22 lipca 1934 r. Utwór opracowany został na fortepian, chór i orkiestrę. W 1934 r. wytwórnia „Syrena-Electro” wydała na płycie ten utwór wykonywany przez bardzo popularny w okresie międzywojennym kwartet Chór Juranda nagrany z towarzyszeniem orkiestry Syrena-Rekord.

W marcu 1935 r. Stanisław Latwis oddelegowany został jako instruktor-pilot do grupy oficerów-obszerników 1 Pułku Lotniczego skierowanych na kurs pilotażu. Szkolenie było bardzo intensywne, nierzadko Latwis spał tylko po 4 godziny na dobę.

Por. pilot Stanisław Latwis zginął śmiercią lotnika 29 maja 1935 podczas szkolenia ppor. obs. Wilhelma Hofmokla-Ostrowskiego, ich samolot spadł w korkociąg z wysokości 200m. Ostatni lot odbył na samolocie Potez XVA2 nr 40.87 (oznaczenie boczne 9) wyprodukowanym przez Zakłady Mechaniczne Plage i Laśkiewicz. Grób Stanisława Latwisa znajduje się na Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Jego przyjaciel lotnik Janusz Meissner, poświęcił Stanisławowi Latwisowi książkę "Pilot gwiazdzistego znaku" napisaną w maju 1939 r. Jest to lektura obowiązkowa dla każdego miłośnika lotnictwa ! Dzięki tej książce można się dowiedzieć wielu fascynujących zdarzeń z życia naszego bohatera np. dlaczego na Stanisława Latwisa wołano „Prywatniak”.

Aleksandra Zasuszanka

Jest autorką tekstu Marsza Lotników. Urodziła się 7 grudnia 1906 w Książu Wielkim. Zmarła 13 stycznia 1989 w Kielcach. Szkołę średnią ukończyła w Kielcach. Studiowała polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Później została nauczycielką języka polskiego w II Żeńskim Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Warszawie. Jej wielką pasją całego życia było lotnictwo. Pisywała artykuły na tematy lotnicze, organizowała koła LOPP. Jej dziełem jest korekta książki pamiątkowej „Ku czci poległych lotników”, wydanej w 1933 r. z okazji odsłonięcia pomnika „Lotnika” w Warszawie. W roku 1939 wraz z mężem kpt. obs. Krzysztofem Dobrowolskim wyjechała do Wielkiej Brytanii. Pełniła tam rolę korespondenta prasowego piszącego o polskich lotnikach. Była matką chrzestną sztandaru polskich lotników, który dotarł do Anglii z okupowanego kraju. W 1947 znalazła się w Polsce i dalej realizowała swoje lotnicze pasje w Aeroklubie Kieleckim. Pracowała jako kustosz w Muzeum Świętokrzyskim. Zorganizowała trzy muzea literackie: Sienkiewicza w Oblęgorku, Żeromskiego w Kielcach oraz Kochanowskiego w Czarnolesie. Pochowana jest w grobie rodzinnym na Starym Cmentarzu w Kielcach.

Pamięć

19 czerwca 2006 roku w setną rocznicę urodzin Stanisława Latwisa, na jego grobie na Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie odsłonięty został pomnik zbudowany dzięki inicjatywie Warszawskiego Klubu Seniorów Lotnictwa. Jest to zarazem miejsce wiecznego spoczynku najbliższej rodziny Stanisława Latwisa w tym siostry Haliny, która była przy początkach pasji swojego brata.

Odwiedzając grób Stanisława Latwisa w listopadzie 2009 r. spostrzegłem, że wyraźnie wyróżnia się spośród równych rzędów grobów i znajduje się on pośrodku alejki. Jest to dla mnie pewien symbol człowieka i jego życia, który zawsze wytrwale podążał swoimi jakże nietypowymi drogami do gwiazd.

Marsz lotników

Muzyka: Stanisław Latwis
Słowa: Aleksandra Zasuszancka

Lotnik — skrzydlaty władca świata bez granic ze śmierci drzwi i w twarz się życiu głośno śmieje, drogę do nieba skraca, przestrzeń ma za nic, smutki mu z czoła pęd zwieje.

Jak śmiało śmigło gra
jak śmiało śmigło tnie,
już ginie pośród chmur
najśmielszych orłów niebotyczny ślad.
Nie straszny wiatr i mgła
nie straszny wiatr, co dmie.
Jesteśmy od Ikara chęci o tysiące lat.

Czasem silnika konie
Ogniem się rozpalą,
Przyczajone śmigło przetnie spadochronu śliską nić. Męczy się mózg i dłonie,
Serca w piersiach wałą,
Bośmy młodzi, chcemy zwycięstw,
chcemy żyć!

A jeśli z nas
Ktoś legnie wśród szaleńczych jazd,
Czerwiejszy będzie kwadrat, nasz lotniczy znak. Znow pełny gaz,
Bo cóż, że spadła któraś z gwiazd,
Gdy cała wnet eskadra pomknie na szlak.

A tych, co pozostali,
Trwoga nie przenika,
Radość skrzydła nam rozwija, Nie przeraża z śmigieł krzyż. Nigdy nie ścichnie w dali Mocny głos silnika.
„Lecieć, a nie dać się mijać” —Zawsze wzwyż!

Srebrne Kościuszki kosy
Lśnią na maszynie,
Kształt rogatywki na gwiazdzistym tle sztandaru. Łączą się krajów losy
W braterskim czynie,
Krew za krew, naród za naród!

Zawrót, korkociąg śmiały(1)
I linek wycie
I wyrównanie, aż się zgięły kwiaty jasne. Krąg ziemi oszalały
Ginie w błękitcie.
Pięć części świata za ciasne!

Leć w górę znaku nasz,
Nie trzeba wcale słów.
Skrzydlaty klucz do sławy drzwi odmyka, Orła mamy hart.
My Polski czujna straż,
Husarii dawnej huf.
Nie ścichnie nigdy w dali głos silnika —Hej, na start!

Marszowo

Lot - nik - skrzydlaty władca świa - ta bez gra - nic
ze śmier-ci drzwi i w twarz się ży - ciu gło - śno śmie - je
Dro - gę do nieba skraca, przestrzeń ma za nic, smutki mu z czo - ta pęd
zwie - je. Jak śmiało smi - gło gra jak smioto
smi - gło tnie Już gi - nie po - śród chmur najśmielszych orłów
nie - bo - tycz - ny ślad. Nie straszny wiatr i mgła nie straszny
wiatr, co dmie Je - steśmy od I - kara chęci o ty - się - ce lat,